

Protokół Nr 0012.8.21.2020

z posiedzenia Komisji Środowiska i Gospodarki Komunalnej Rady Miasta Kalisza, które odbyło się w dniu 17 stycznia 2020 roku

Obecni na posiedzeniu wg listy obecności dołączonej do niniejszego protokołu.

PORZĄDEK OBRAD

- 1.** Otwarcie posiedzenia.
- 2.** Zatwierdzenie porządku obrad.
- 3.** Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Kalisza (inicjatywa uchwałodawcza Osiedla Kaliniec).
- 4.** Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Kalisza (inicjatywa uchwałodawcza Osiedla Asnyka).
- 5.** Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Kalisza (inicjatywa uchwałodawcza Osiedla Serbinów).
- 6.** Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Kalisza (inicjatywa uchwałodawcza Osiedla Widok).
- 7.** Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umów najmu lokali użytkowych z dotychczasowymi najemcami na czas nieoznaczony.
- 8.** Przyjęcie sprawozdania z działalności Komisji za 2019 rok.
- 9.** Propozycje do planu pracy Komisji na 2020 rok.
- 10.** Korespondencja:
 - a) pismo MZBM w sprawie przetargu nieograniczonego na najem lokali użytkowych,
 - b) pismo Prezydenta Miasta Kalisza WGOŚ.7021.07.0003.2020 z dnia 8 stycznia 2020 r.
- 11.** Sprawy bieżące i wolne wnioski.
- 12.** Zamknięcie posiedzenia.

Ad. 1. Otwarcie posiedzenia.

Otwarcia posiedzenia dokonał przewodniczący komisji, Roman Piotrowski, który powitał wszystkich obecnych.

Ad. 2. Zatwierdzenie porządku obrad.

Radni przyjęli porządek obrad w głosowaniu: 4 osoby były za (4 radnych obecnych, nieobecni podczas głosowania – Sławomir Lasiecki i Barbara Oliwiecka).

Ad. 3-6. Projekt uchwały zmieniającej uchwałę w sprawie uchwalenia Regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Kalisza (inicjatywa uchwalodawcza Osiedla Kaliniec, Asnyka, Serbinów i Widok).

Omówienie kolejnych projektów uchwał rozpoczął Jan Kłysz, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, podkreślając, że jego zdaniem uchwały nie są możliwe do wprowadzenia, bowiem cofają pewne rzeczy do 1 stycznia 2020 r., który już minął, sesja odbędzie się pod koniec stycznia, następnie należy uchwałę opublikować, więc będzie to już luty, a uchwała jest tak sformułowana, że przepis musiałby już obowiązywać od 1 stycznia, dlatego naczelnik ma wątpliwości, co do prawnej strony podjęcia takiej uchwały. Generalna zasada jest taka, że prawo nie może działać wstecz, a tu musiałoby tak się stać, jednak projekt analizowali będą jeszcze radcy prawni. Jeśli zaś chodzi o samą treść uchwały to zawarto w niej propozycję skreślenia § 2 ust. 2 uchwały z maja 2019 r. Paragraf ten mówił o odpadach wielkogabarytowych i ustalał pewną zasadę, która miała obowiązywać od 1 stycznia do 30 czerwca i tę zasadę, oczywiście rzadszego niż raz w tygodniu odbioru odpadów autorzy uchwały proponują wykreślić, aby ona nie obowiązywała. Zawarto natomiast propozycję, aby odpady wielkogabarytowe dla zabudowy wielorodzinnej były odbierane raz na tydzień, natomiast dla zabudowy jednorodzinnej raz na kwartał. Druga rzecz to zmiana § 5, gdzie ustala się pewne daty wejścia w życie uchwały, a więc jest to niezgodność prawa, o której naczelnik wspominał na wstępie. Trzeci punkt uchwały to wprowadzenie do regulaminu zasady cotygodniowego odbioru odpadów wielkogabarytowych dla zabudowy wielorodzinnej i raz na kwartał dla zabudowy jednorodzinnej. Wydział stoi na stanowisku, że przywrócenie odbioru odpadów raz na tydzień przede wszystkim jest niecelowe, ponieważ mieszkańcy muszą pamiętać o generalnych zasadach funkcjonowania gospodarki odpadami, a więc o funkcjonowaniu Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych i odpady, które mieszkańcy mogą dostarczyć do punktu mają tam dostarczać. Miasto nie może przyjąć systemu, w którym PSZOK nie będzie działał w tym zakresie, ponieważ i tak gmina będzie płaciła za odbiór odpadów wielkogabarytowych w drodze innego zamówienia publicznego firmom wywozowym, więc obywatel na terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej nie będzie zmuszony do wywożenia do PSZOK-u swoich gabarytów. Wręcz odwrotnie, będzie się działo dokładnie tak, jak teraz się dzieje, bo nie będzie pilnowany przez mieszkańców 24-godzinny termin przed wywozem, bo i tak za kilka dni zostanie to wywiezione. Do tej pory tak się działo, terminy wystawiania odpadów wielkogabarytowych były dowolne, bowiem bardzo często firmy wywozowe wywoziły te odpady na, zewnątrz, więc mieszkańcy nie dostosowywali się do harmonogramów, nawet nie wiedzieli, że takowy jest, co można stwierdzić po rozmowach telefonicznych z mieszkańcami, którzy nie starali się pilnować tego terminu. Miasto tworzy sytuację, w której ma funkcjonować PSZOK, do którego należy dowozić własnym wysiłkiem odpady wielkogabarytowe i inne. Obecnie punkt działa i cieszy się dużą popularnością, niekiedy są do niego kolejki i wydział nie widzi powodu, dla którego miałoby to być zmienione. Oczywiście prezydent deklarował i tak się stanie, że zaproponuje w pakiecie wszystkich uchwał, które

jeszcze w styczniu będą przygotowane i przedstawione radnym, pewne rozwiązanie również dla odpadów wielkogabarytowych, jednak na pewno miasto nie może zaproponować cotygodniowego wywozu, bo będzie to niewłaściwe z punktu widzenia zarówno funkcjonowania PSZOK-u, jak i z edukacyjnego punktu widzenia. Jeśli mam rygory, ale nie muszę się do nich stosować, to w ogóle nie selekcionuję, nie poddaję się temu prawu, które jest ustanowione. To jest ten aspekt merytoryczny, natomiast jest jeszcze aspekt finansowy, bo wywóz po prostu kosztuje. Cały ubiegły rok dyskutowano nad tym, jak zmniejszyć koszty funkcjonowania gospodarki odpadami w mieście Kaliszu, a ta rzecz jest kosztowna. To nie jest rzecz, która może być zapomniana, bo zginie w całej opłacie za wywóz wszystkich odpadów z terenu miasta Kalisza. To jest koszt istotny. Ponadto naczelnik nie widzi powodu różnicowania w tak drastyczny sposób – raz na tydzień, raz na kwartał tych dwóch rodzajów zabudowy. Mieszkańcy zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, których dziś tu nie ma, pytają, dlaczego mają mieć inaczej niż osoby, które mieszkają na terenie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej. Oni też są mieszkańcami miasta i też wpłacają taką samą kwotę opłaty, a mają mieć innego rodzaju usługę. Ta opłata jest solidarna. Taki jest system. Mieszkańcy składają się po 23 zł na cały system gospodarki odpadami. Drastyczne różnicowanie, choć jakieś pewnie powinno być, jest niewłaściwe. Z punktu widzenia wydziału, ze względu na uwarunkowania prawne, merytoryczne i finansowe uchwała ta nie powinna być podjęta.

Radna Barbara Oliwiecka odniosła się do wypowiedzi naczelnika, dotyczącej między innymi kosztów, przypominając, iż radni na poprzedniej komisji wnioskowali o ich ustalenie, skierowany został wniosek do prezydenta z prośbą o wyliczenie, o ile bardziej kosztowny byłby częstszy wywóz gabarytów. Jeśli dziś radni mają o tym rozmawiać to radna prosi o konkretną informację, czy dziś jest odpowiedź na ten wniosek?

Naczelnik odparł, iż takiej odpowiedzi jeszcze nie przygotowano, zostanie ona przygotowana wraz z pakietem uchwał, które będą przedstawione radnym, ponieważ zgodnie z tymi wyliczeniami prezydent prezentował będzie swe stanowisko. Naczelnik przygotował się jednak na dzisiejsze posiedzenie komisji, a dotyczy to przykładów, np. przetargów przeprowadzonych przez wydział na odbiór odpadów porzuconych na terenie miasta, które z reguły są odpadami wielkogabarytowymi, lecz nie są ustawione przy budynkach a wyrzucone są przy rzece lub w różnych innych miejscach. Przy tylko i wyłącznie 7 punktach, które miała objechać dana firma jest to kwota ok. 3 tys. zł, przy czym prezes wspominał, że za tak małe pieniądze nie będzie wywoził odpadów. Jeżeli chodzi o kwestię ilości tych punktów zostaną one przedstawione w materiale łącznie z uchwałami. Z analizy pracowników wydziału wynika, że takich punktów, które byłyby zbierane przez firmy przewozowe jest ponad 100. W odpowiedzi na wniosek radnej można stwierdzić, że kwoty te liczone są w setkach tysięcy złotych i taki jest koszt odbioru. Miasto cały czas szuka wyjścia z opresji podwyższania opłaty mieszkańcom i naczelnik pamięta, że wielkim staraniem również radnej Barbary Oliwieckiej i wszystkich radnych było to, aby koszty nie wzrastały i jest to element, który wydział stara się przekazać radnym, spółdzielniom, mieszkańcom, iż nie należy wprowadzać tego kosztu do systemu, a przykładów kosztochłonnych, gdzie mieszkańcy będą chcieli jeszcze coś dodatkowo, będzie jeszcze więcej. Jest to szukanie rozwiązania, co zrobić, żeby koszty systemu były niższe? Nie wprowadzać dodatkowych usług, które są kosztochłonne.

Radna stwierdziła, że komisja nie ma odpowiedzi na wniosek, stąd pytanie do adwokata, jaki jest ustawowy czas odpowiedzi na wniosek złożony przez komisję?

Katarzyna Wawrzyniak, naczelnik Kancelarii Rady Miasta wtrąciła, że jest to czas do następnej komisji, na co radna podkreśliła, że jest to druga komisja od momentu złożenia wniosku. Radni nie mają oficjalnej kwoty, nie zostało to sprawdzone, a jednocześnie naczelnik wyraża negatywną opinię przedłożonych projektów uchwał, twierdząc, że na pewno będzie za wysoko, nie dając nawet szansy na wypowiedź spółdzielni, czy dana opłata w przeliczeniu na mieszkańca byłaby do zaakceptowania czy nie, kiedy na szali jest czystość podwórek i bezpieczeństwo przeciwpożarowe i higieniczne. Argument finansowy jest, zatem dla radnej nie do przyjęcia. Poza tym nie można porównać incydentalnych wywozów, bo wtedy każdy, kto prowadzi biznes wie, że na jednorazowym wywozie nakłada się określoną marżę, bo to jest okazja do zarobienia. Wywozy ustalone systemowo to zupełnie inny rodzaj usługi i tam można mocno negocjować. Podkreślić należy, że obecnie miasto dokonuje opłaty od tony, więc jeśli tak jest, a śmieci i tak będą wyrzucane i są wyrzucane, co widać na podwórkach, to częstotliwość wyjazdów powinna być tylko kwestią organizacyjną firmy, która to wywozi. Wydział i urząd nie odrobił pracy domowej, ale spółdzielnie tak, bo dowiedziały się one od firmy EKO, jaki to byłby koszt, dlatego radna chciałaby poprosić prezesa spółdzielni o przekazanie informacji.

Włodzimierz Karpala, prezes Kaliskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Lokatorsko-Własnościowej stwierdził, że należy wrócić z tematyką do ubiegłego roku, ponieważ już w kwietniu radni mieli przedstawione projekty uchwał, wówczas nie zastanawiano się, jakie to przyniesie skutki dla budżetu. Już wtedy miała miejsce kwestia zmniejszenia zdecydowanego zakresu świadczonych usług, chciano w ogóle wyrzucić wielkogabaryty, następnie odbiór odpadów budowlanych, co nastąpiło od stycznia i obecnie nie są one odbierane. Uchwały te legły w gruzach. Następnie miały miejsce rozmowy i prezes miał nadzieję na pewien konsensus, ponieważ odbyły się konsultacje w Urzędzie Miasta, z których wynikało, że system, który naczelnik zaproponował nie za bardzo się podoba. Ponadto, jeśli mowa o kwotach, już w ubiegłym roku przedstawione miały być rozwiązania systemowe dotyczące płatności i miał być to system mieszany. Co do słów naczelnika dotyczących solidarności, dotychczas płacono za śmieci jednakowo, mimo że popiołu w budynkach mieszkalnych spółdzielnia raczej nie ma, natomiast zieleń wywozi sama i jakoś nie burzono się, bo uznano, że skoro budynki wielorodzinne mają większą częstotliwość w gabarytach to jest coś za coś. Wiele miast zróżnicowało odpłatności i to nie są małe różnice. Ponadto pod uwagę należy wziąć ściągalność – spółdzielnia jedną fakturą przelewa kilkaset tysięcy złotych miesięcznie, a jak jest ze ściągalnością w innych zasobach? To ma znaczenie dla funkcjonowania systemu. Dodać należy, po rozmowach z przedstawicielami firm odbierających odpady, że częstszy odbiór gabarytów jest dla nich lepszy, natomiast płatność jest za tonę, więc dodatkowych kosztów transportu nie ma, pomijając fakt, że najpierw przez miasto jadą samochody osobowe, które wywożą odpady do PSZOK-u, a następnie jadą przez nie samochody ciężarowe, które odwożą odpady do Orlego Stawu.

Aleksander Wawrzonowski, przewodniczący Rady Osiedla Asnyka dodał, że wywóz odpadów ze spółdzielni mieszkaniowych jest dużo tańszy niż z domków jednorodzinnych, chociażby biorąc pod uwagę koszty pracownicze – do spółdzielni podjeżdża jeden kierowca, natomiast do domków jednorodzinnych przynajmniej 3 pracowników. W jednym przypadku

są kilometry, w drugim ich nie ma. Na osiedlu Asnyka, które ma ponad 6 tys. mieszkańców jest tylko 10 punktów odbioru. Niektóre punkty są takie, że obsługują ok. 320 rodzin, a 320 rodzin to ok. 3 ulic w mieście.

Naczelnik wyjaśnił, że to fakt, iż obecnie ustawa nakazuje rozliczenie tonowe, ale każdy przedsiębiorca w tonę wlicza cały koszt funkcjonowania przedsiębiorstwa, czyli kilometrówkę, jazdę po mieście, obsługę pracowniczą, obsługę administracyjną, amortyzację, itp. To, że tona kosztuje 100 zł nie oznacza, że tona odpadów kosztuje 100 zł, to oznacza, że odpad to np. 20%, a 80% to inne koszty firmy – pracownicze, finansowe, amortyzacyjne, różne, w związku z tym odniesienie, że i tak miasto płaci za tonę nie ma znaczenia, bo tony trzeba najpierw zebrać po mieście, a więc wysłać 2-osobowy skład samochodowy, bo 1-osobowy jest niezgodny z przepisem...

Radny Sławomir Lasiecki poprosił, aby naczelnik nie mówił o kwestiach oczywistych, bo wszyscy doskonale o nich wiedzą.

Grzegorz Chwiałkowski stwierdził, iż słucha już wszystkiego drugi raz i jest to teoria naukowa, natomiast radny przedstawi teorię praktyczną, ponieważ 20 lat prowadził usługi transportowe i mali prywatyzarze wykończyli w Polsce PKS, obecnie prywatyzarze również opanowali największy transport w Polsce. Radny dodał, że interesuje go tu sprawa wywożenia odpadów raz w kwartale, ponieważ jeśli do tego dojdzie, a w odpady wielkogabarytowe ktoś wrzuci odpady kuchenne to jutro tam będzie szczur. Radny widziałby to w ten sposób, że na danym terenie jest gospodarz obiektu i dzwoni, aby je wywieźć, ale powinny być dostępne mniejsze samochody, a nie tylko wielotonowe, bo jeśli nie będą całe załadowane to wywóz nie będzie się opłacał. Najlepiej byłoby podpisać umowę z właścicielem firmy transportowej, który ma różnej wielkości samochody i on najlepiej to zrobi.

Sławomir Lasiecki wtrącił, że miasto nie jest podmiotem, który wywozi śmieci. Wykonują to firmy, które wywiozą wszystkie śmieci, problem jednak sprowadza się do pieniędzy. Ponadto to nie jest tak, jak powiedział prezes, że zadanie będzie rodziło skutki dla budżetu, to są skutki dla mieszkańców. Radny nie chciałby dzielić mieszkańców na tych, którzy mniej śmieci produkują i tych, którzy produkują ich więcej, bo i tak muszą oni za to zapłacić. Wszystko sprowadza się tylko do jednej rzeczy, że spółdzielnie chcą mieć częstsze odbiory gabarytów i tego należy się trzymać i o tym mówić. Dziś spółdzielnie chcą, aby zwiększyć częstotliwość wywozu śmieci i nie ulega wątpliwości, że zwiększy to koszty odbioru śmieci, bo musi zwiększyć. Wiadomo również, że umowa systemowa, o której wspomniała radna Barbara Oliwiecka, będzie również tańsza niż jednorazowe umowy. Jeśli zwiększa się koszty w odniesieniu do budynków wielolokalowych należało będzie odpowiedzieć na pytanie – czy jako mieszkańcy tego miasta zgadzamy się w całości na podniesienie kosztów dla wszystkich mieszkańców. Dodać należy, że jeśli obniży się koszty jednorazowego wyjazdu to i tak koszty wzrosną.

Włodzimierz Karpala podkreślił, że miasto rozlicza się tonowo, więc jeśli wykonawca tak jak w tej chwili wywiezie raz na 2 miesiące 10 ton, a w systemie częstszym wywiezie to samo 4 razy częściej, to sam prezes EKO podkreśla, że będą to podobne koszty, bo wywiozą to mniejsze samochody, a nie wielotonowe. Ponadto prezes odniósł się do zapisu dotyczącego wielkogabarytów w specyfikacji stanowiącej załącznik do obecnie funkcjonującej umowy, którego sam nie rozumie, iż wykonawca może samodzielnie podjąć decyzję o zwiększeniu

częstotliwości w oparciu o posiadane dane i obserwacje pracowników odnoszące się do warunków i ograniczeń związanych ze zbieraniem odpadów komunalnych na danej nieruchomości, w szczególności w sytuacji, gdzie dochodzi do przepełnienia pojemników lub zalegania odpadów i jest to zrozumiałe, bo nie może być tak, że są przepełnione pojemniki zwłaszcza do selektywnej zbiórki, natomiast końcówka zapisu jest następująca – z zastrzeżeniem odbioru odpadów wielkogabarytowych, dla których zamawiający nie wymaga, by następował on częściej niż wynika z częstotliwości minimalnej, a więc jeżeli firma obsługująca osiedle wywiezie częściej bez żadnych kosztów w porozumieniu ze spółdzielnią do Orlego Stawu to firma będzie miała zapłacone, czy zgodnie z tym sformułowaniem popełnia wykroczenie?

Naczelnik wyjaśnił, iż nie można tu mówić o żadnym wykroczeniu, jeśli pojemnik na odpady przepełni się to firma musi to wybrać częściej i musi być czysto – to jest pierwsza część zapisu, z którą wszyscy się zgadzają. Natomiast, jeżeli chodzi o bioodpady i gabaryty to w regulaminie zapisano ile razy ma mieć miejsce odbiór i to miało na celu niezwiększanie kosztów kontraktu, ponieważ przedsiębiorca dolicza sobie do ceny za tonę nadwyżkę, którą już planuje na etapie złożenia oferty i to jest ten dodatkowy koszt, a ponieważ przetarg miał być tak sporządzony, aby nie generować dodatkowych kosztów to do bioodpadów i odpadów wielkogabarytowych ma być tak jak zapisano w ofercie, ponieważ w przeciwnym razie oferta mogłaby być jeszcze droższa i wielomilionowa.

Piotr Mroziński podkreślił, iż z reguły nie lubi marnować czasu, mowa tu kolejny raz o odpadach. Radny słucha naczelnika, a prezydent z boku podpowiada mu, że radni nie rozumieją, albo nie chcą zrozumieć elementów związanych z funkcjonowaniem systemu. Jaka jest, zatem rola radnych? Skoro na dzień dzisiejszy nie ma informacji, co do kosztów to jak można rozważać zasadność tych wszystkich rzeczy? Obecnie sytuacja jest prosta – miasto okopało się po jednej stronie, natomiast spółdzielnie po drugiej. Oczywiście spółdzielnie przygotowały dla siebie wariant maksymalny, bo nie mają innego wyjścia. Jak najbardziej edukacyjnie powinno się iść w kierunku rzadszych odbiorów, ale dopóki nie wypracuje się wspólnego stanowiska to sytuacja będzie taka, jaka jest i trudno w tym momencie nie popierać spółdzielni. Kiedy radni otrzymają materiał kosztowy, do którego będą się mogli odnieść to będą to mogli zrobić, natomiast obecnie nie mają wiedzy, nie znają kosztów, nie znają metod, nie znają niczego, więc to nie jest tak, że tego nie rozumieją, tylko żeby to zrozumieć muszą mieć tę elementarną wiedzę, a cały czas jej nie mają.

Naczelnik wyjaśnił jednak, że firmy nie chcą odpowiedzieć na pytanie, ile to będzie kosztowało. Pan prezes nie rzucił również żadnej kwoty, dlaczego? Bo nikt nie otwiera się przed odpowiednią negocjacją. W przetargu nieograniczonym nie ma negocjacji, jest oferta i liczenie poza urzędnikiem, bo w przeciwnym razie byłaby to korupcja. Jest oferta, jest jasno i wyraźnie sformułowany przepis, jeżeli jest on nieczytelny to druga strona ma prawo poprosić o wyjaśnienie treści i do tego jest liczydło i się liczy i to jest koniec i żadna firma nie odpowie miastu na pytanie, ile to będzie kosztowało, chyba, że na użytek polityczny, bo czasami też tak bywa. Cena ustala się na chwilę przed złożeniem oferty. Takie jest prawo. Naczelnik będzie i to obiecał, szacował na bazie danych, które ma oficjalnie, które dziś przyniósł, aby nie być gołosłownym. Są odpowiednie kwoty, które przygotowano w ramach postępowania i naczelnik oszacuje je, biorąc pod uwagę określone koszty. Niezależnie od tego wszystko generuje koszty dla wszystkich mieszkańców Kalisza, niezależnie od tego, czy

korzystają oni z PSZOK-u i są zadowoleni, czy nie chcą korzystać z PSZOK-u, bo chcą, żeby im wywozić. Naczelnik dodał, że zarówno wydział, jak i prezydent, będzie starał się poprawić sytuację dla spółdzielni, ale na pewno nie będzie to wywóz raz w tygodniu. Temat ten na pewno będzie przedmiotem nowych propozycji, prezydent przedłoży propozycję w pakiecie uchwał, które obowiązywały będą od lipca. Na zakończenie wypowiedzi naczelnik jeszcze raz podkreślił, że wprowadzenie proponowanego projektu uchwały nie jest możliwe z prawnego punktu widzenia, a poza tym z czystej przyzwoitości oraz ze względów edukacyjnych.

Przewodniczący stwierdził, że skoro obecnie nie ma informacji dotyczących kosztów, o które prosi radna Barbara Oliwiecka, a Statut Miasta Kalisza pozwala komisji na odniesienie się do projektu uchwały w ciągu 60 dni, proponuje przeniesienie dyskusji na kolejne lutowe posiedzenie komisji.

Barbara Oliwiecka dodała, że jest za wypracowaniem kompromisu pomiędzy spółdzielniami a prezydentem, ale niezbędne są dane finansowe.

Irena Sawicka, skarbnik Miasta Kalisza wyjaśniła, że wszelkie opłaty, jakich miasto dokona w Orlim Stawie, będą obciążeniem dla mieszkańców Kalisza, ponieważ zgodnie z ustawą odbiór odpadów i koszty z nim związane muszą być samosfinansowane przez mieszkańców, dlatego poprzednio podniesiono stawkę do 23 zł, natomiast w odniesieniu do śmieci niesegregowanych ustawa narzuca 2-krotność stawki, czyli 46 zł. Należy pamiętać, iż nie można zróżnicować opłaty dla różnych grup mieszkańców. Opłata jest stała, tylko, jeśli śmieci są nieselegowane stawka będzie się podwajać. Wcześniej zaplanowano 40 zł, ustawa to zmieniła i stąd zmiana na 46 zł za śmieci niesegregowane.

Grzegorz Kulawinek, wiceprezydent Miasta Kalisza stwierdził, że pismo firm odbierających odpady, o którym mowa, nie jest w żaden sposób wiążące dla miasta. Podejmowano rozmowy z wieloma firmami na terenie miasta i żadna firma nie powie nic więcej przed przetargiem. Firmy chcą negocjować, ponadto wskazują pewne obszary, gdzie mogą znaleźć się oszczędności, tylko wskazują, natomiast miasto może tylko oszacować, jakie to są wzrosty, natomiast nie można myśleć w ten sposób, że nie zwiększy to kosztów, to jest nieprawda. Za moment koszty usług wzrosną o ok. 7%. Dobrze, że miasto nie podejmuje zbyt pochopnych decyzji, ponieważ jedna z firm nawet chciałyby, prosiła o to, aby po pół roku była możliwość negocjacji cen. Wszystkie firmy obsługujące wywóz odpadów są o krok przed miastem. Miasto chciałoby konkurencyjności, bo to jest najlepsze, ale nikt nie utworzy tu bazy, bo koszty jej utrzymania musiałyby być przerzucone na mieszkańca. Prezes Karpała nie ma konkretnych wyliczeń i prezydent rozumie, że raz na tydzień będzie dobrze, natomiast rodzi to koszty, o czym mieszkańcom już się nie mówi i prezes tego nie powie, bo koszty by wzrosły. Jak urząd ma to wybronić, przedstawiając tak drastyczne podwyżki? Jeden czy drugi dziennikarz, czy opozycja na sesji zaraz to powie w świetle kamer i fleszy, bo tak to wygląda. Kalisz nie jest wyjątkowy, wszyscy mają problemy, wszyscy podnoszą opłaty, mimo że są spalarnie.

Naczelnik dodał, że Opatówek odbiera odpady 2 razy w tygodniu w terenach zurbanizowanych, a więc rzadziej niż w Kaliszu i opłata wynosi 24 zł.

Wiceprezydent podkreślił, że władze miasta spotkały się z przedstawicielami firm, chcąc wypracować kompromis i są na dobrej drodze, aby ten kompromis wypracować, ale samo to słowo oznacza, że jedna i druga strona coś oddaje. Miasto oszacuje temat skrupulatnie, znajdzie kompromis i przedstawi radnym, ale odbiór raz na tydzień jest nierealny, bo

diametralnie wzrosną koszty i wszyscy o tym wiedzą. Wiceprezydent zgodził się z radną Barbarą Oliwiecką, podkreślając, że miasto oszacuje, bo nie będzie miało danych, bo żadna firma tego nie zdradzi. Już przed pierwszym przetargiem toczyły się rozmowy z firmami, uczciwe, w których wskazano różne problemy, natomiast, kiedy otwarto koperty to wszyscy wiedzą, jaka była cena. Tak to wygląda. Miasto robi to dla wszystkich mieszkańców, ale pewnych elementów nie może przysłać przyzwyczajenie, niestety będzie musiała być zmiana i tego wszyscy się troszkę obawiają.

Na pytania prezesa Włodzimierza Karpały dotyczące wywozu odpadów wielkogabarytowych poza harmonogramem, naczelnik podkreślił, że zaprasza na wspólne rozmowy z wykonawcą, ponieważ to nie jest problem, którym powinna zajmować się komisja i radni Rady Miasta Kalisza.

Piotr Mroziński jeszcze raz podkreślił, że radni oczekują tylko i wyłącznie szacunków i symulacji, a nie konkretnych kosztów. Ponadto do radnych wpłynęło pismo Prezydenta Miasta Kalisza z dnia 8 stycznia z prośbą o włączenie się do prac związanych z ustaleniem metody poboru opłaty, czy powstanie, zatem jakiś zespół?

Naczelnik wyjaśnił, że pismo zostało ujęte w korespondencji dzisiejszego porządku obrad.

Barbara Oliwiecka stwierdziła, że cały czas mowa o przetargu, pytając czy nie można zrobić tu konkursu ofert, byłaby to zupełnie inna procedura. Radna mówi tu jedynie o zwiększeniu częstotliwości odbioru wielkogabarytów.

Naczelnik wyjaśnił, że mowa o kwocie 20 mln zł, natomiast przetargu nie można rozdzielić. Ponadto nie jest to tryb wybrany przez prezydenta tylko narzucony przez ustawę.

Wiceprezydent dodał, że ustawodawca dochodzi obecnie do pewnych wniosków i widzi, że cała ustawa jest strasznie nieudolna i być może będą jakieś rozwiązania, ale na razie wszystkie samorządy mają z tym problem.

Naczelnik wyjaśnił, że obecnie ma na biurku kilkanaście projektów uchwał dotyczących metod i sam nie wie, które będą zgodne z prawem, a które nie będą zgodne z prawem na bazie orzeczeń Regionalnej Izby Obrachunkowej, bo w jednych województwach Polski są takie rozstrzygnięcia, a w innych odwrotne, więc tak naprawdę przedłożona zostanie najbardziej bezpieczna, ale nie idealna w kontekście miasta, albo będzie to propozycja odważna, która ewentualnie zostanie skasowana. Ponadto wczoraj w Orlim Stawie odbyła się narada przedsiębiorców zajmujących się takimi instalacjami i był tam omawiany jeden potok problemów, ponieważ zapisy ustawy są nieprecyzyjne.

Przewodniczący jeszcze raz podkreślił, że komisja czekała będzie na dane, o które poprosiła radna Barbara Oliwiecka i najpóźniej w ciągu miesiąca podejdzie jeszcze raz do omawianego tematu.

Ad. 7. Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie umów najmu lokali użytkowych z dotychczasowymi najemcami na czas nieoznaczony.

Projekt uchwały przedstawiła Marzena Wojterska, dyrektor Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Kaliszu, omawiając istotę projektu.

Komisja jednomyślnie pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały: 6 osób było za (6 radnych obecnych).

Ad. 8. Przyjęcie sprawozdania z działalności Komisji za 2019 rok.

Wobec braku uwag, komisja przyjęła sprawozdanie: 6 osób było za (6 radnych obecnych).

Ad. 9. Propozycje do planu pracy Komisji na 2020 rok.

Przewodniczący zapoznał radnych z przygotowanym planem pracy, dodając, iż w ciągu roku będzie on mógł być uzupełniany o kolejne tematy.

Radna Barbara Oliwiecka stwierdziła, iż punkt polegający na przyjęciu i zapoznaniu się jest jedynie małym elementem pracy radnych, dlatego chciałaby powrócić do obietnicy naczelnika, aby w nowym roku jak najszybciej rozpocząć prace nad programem dostosowania Kalisza do zmian klimatu. Zdaniem radnej takie szanse jak szanse powodzi na integrację mieszkańców muszą zniknąć z programu, ponadto warto rozszerzyć go o wiele punktów. Radni przyjęli program, ale z obietnicą, że podjęte zostaną dalsze prace nad nim, dlatego radna chciałaby dodać do planu pracy punkt związany z pracami nad rozszerzeniem programu adaptacji miasta Kalisza do zmian klimatu.

Radny Leszek Ziábka zapytał czy byłaby możliwość wyjazdu do Orlego Stawu, aby zobaczyć jak funkcjonuje PSZOK?

Roman Piotrowski stwierdził, iż w maju może zostać zorganizowane wyjazdowe posiedzenie komisji.

Naczelnik dodał, że Marek Nowacki, prezes Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych SA byłby zadowolony, szczególnie gdyby komisja przyjechała w sobotę, kiedy funkcjonuje PSZOK.

Barbara Oliwiecka odniosła się również do punktu dotyczącego przyjęcia informacji o stanie zanieczyszczenia powietrza, stwierdzając, że określenie to jest bardzo pasywne. Radna chciałaby, aby komisja mogła coś dodać czy zaktualizować.

Katarzyna Wawrzyniak, naczelnik Kancelarii Rady Miasta wyjaśniła, że komisja zawsze może przyjąć wniosek, co potwierdził przewodniczący, podkreślając, że komisja wnioskiem może rozszerzyć zakres działania.

Barbara Oliwiecka zwróciła również uwagę na kwestie zawarte wcześniej w interpelacjach – pochylenie się prezydenta wraz z radnymi nad programem ochrony środowiska oraz analizę stanu wykonania i ewentualnie uaktualnienia programu budowy ścieżek rowerowych w Kaliszu. Radna uważa, że temat ten w tym roku powinien być przynajmniej przedmiotem dyskusji komisji, bo w odpowiedzi na interpelację wykazano, że program budowy ścieżek nie jest wdrażany, ponieważ wymaga zmian i należy się nad nim pochylić i to radna chciałaby dodać.

Leszek Ziábka podkreślił, że tragiczny jest również stan pozarastanych rzek. Radny zdaje sobie sprawę, że zajmują się tym Wody Polskie, ale miasto może prosić o pewne działania.

Radny Sławomir Lasiecki dodał, że miasto może tu uczestniczyć, jako partner.

W związku z powyższym komisja przyjęła plan pracy poszerzony o zgłoszone tematy: 6 osób było za (6 radnych obecnych).

Ad. 10. Korespondencja – radni zapoznali się z treścią:

- a) pisma MZBM w sprawie przetargu nieograniczonego na najem lokali użytkowych – komisja nie delegowała radnego ze względu na zbieżność terminu przetargu z terminem sesji Rady Miasta Kalisza,
- b) pisma Prezydenta Miasta Kalisza WGOŚ.7021.07.0003.2020 z dnia 8 stycznia 2020 r.:

Jan Kłysz, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska, wyjaśnił, iż jest to pismo, które wyprzedza zespół przygotowywanych materiałów dotyczących systemu gospodarki odpadami komunalnymi.

Grzegorz Kulawinek, wiceprezydent Miasta Kalisza dodał, że z szacunków wynika, iż ok. 11 tys. osób nie jest objętych systemem, stąd należy wspólnie wypracować system, który swym zasięgiem obejmie wszystkich. Władze miasta wiedzą, że emocje budzi metoda naliczania od wody, ale wiadomo również, że system od osoby okazuje się nieskuteczny, dlatego trzeba się zastanowić i podjąć konkretne decyzje, aby wypracować wspólny system.

Radny Piotr Mroziński zapytał, na czym ma polegać wspólne wypracowanie systemu? Albo wszyscy będą siedzieć i debatować, albo ktoś przygotowuje materiał, który radni oceniają.

Radna Barbara Oliwiecka dodała, że chodzi także o to, aby radni mogli zapoznać się z pewnymi danymi, np. pochodzącymi ze spółdzielni odnośnie zużycia wody czy wielkości mieszkań. Chodzi tylko o dobre dane wyjściowe, aby radni mieli je przed spotkaniem, żeby np. otrzymali je przedstawiciele klubów, którzy mogliby omówić to wśród radnych, aby na spotkanie przyszli oni już przygotowani. Pozwoliłoby to na uniknięcie „bicia piany”, co zdarza się przy każdej dyskusji, bo są to bardzo ważne sprawy.

Grzegorz Kulawinek dodał, że martwi go brak kompromisu ze strony spółdzielni, ale postara się go uzyskać, choć odbiór odpadów raz na tydzień nie wchodzi w grę, bo spowoduje on bardzo poważny wzrost kosztów.

Ad. 11. Sprawy bieżące i wolne wnioski.

Brak.

Ad. 12. Zamknięcie posiedzenia.

Wobec wyczerpania porządku obrad przewodniczący zamknął posiedzenie dziękując radnym oraz zaproszonym gościom za przybycie i udział w dyskusji.

Przewodniczący
Komisji Środowiska i Gospodarki Komunalnej
Rady Miasta Kalisza
/.../
Roman Piotrowski